

Michał Bajer

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: 0000-0002-2880-8189

Staropolskie przekłady epiki w życiu literackim oświecenia: edytorzy wobec problemu starzenia się tekstów

Translatorska tradycja staropolszczyzny zaistniała na nowo już w najwcześniejszych fazach oświeceniowego życia literackiego [Jabłonowski 1751: b.p. (48, 66 i in.); Załuski 1752: 2, 4, 9, 11 i in.; Walecki 1979: 37–44 i in.] i zachowała eksponowaną pozycję w dyskusjach literackich aż do roku 1830. Uznać można, że w oczach pisarzy XVIII-wiecznych dorobek wybranych tłumaczy renesansu i baroku stapiał się w jedno z oryginalną twórczością tych epok, tworząc nierozzerwalny konglomerat idei oraz stylów. W konsekwencji wybitne przekłady z XVI i XVII stulecia znalazły się w centrum „podsumowania i reinterpretacji” doświadczenia czasów staropolskich, przy równoczesnej korekcie „rodzimego wektora rozwojowego” [Parkitny 2018: 71]. Nowe edycje tłumaczeń Jana [Kochanowski 1767; Walecki 1979: 34, 55–56], Andrzeja [Kochanowski, Otwinowski, Nagurczewski i in. 1754: 1–371] i Piotra Kochanowskich [Kochanowski, Tasso 1772; Kochanowski, Ariosto 1799; Kochanowski, Tasso 1819; Kochanowski, Tasso 1820; Kochanowski, Tasso 1826] oraz Jana Andrzeja i Stanisława Morsztynów [Morsztyn i in. 1752], a także tomy zbiorowe [*Horacyusza pieśni wszystkie...* 1773; *Anakreont poeta grecki* 1774]¹, podobnie jak liczne omówienia twórczości

1 O innych reedycjach poetów staropolskich wspominam w toku wywodu.

dawnych poetów translatorów, przypominały o istnieniu ważnych precedensów, legitymujących aspiracje polskich pisarzy wieku XVIII do podejmowania kulturowego dialogu z Europą. Równocześnie recepcja dawnych przekładów odzwierciedlała przemiany koncepcji literatury zachodzące w środowisku pisarzy, tłumaczy, krytyków i wydawców. Celem artykułu jest opisanie wybranych aspektów tego procesu. Ograniczę się przy tym do omówienia dyskusji wokół staropolskich przekładów dzieł włączanych w oświeceniu w krąg epiki. Najistotniejszą rolę odgrywał tu epos, zwany też „wierszem bohatyrskim” [Maciejewski 1977: 126; Żbikowski 1999: 214; Dąbrowski 2015], reprezentowany przez Homera, Wergiliusza, Tassa i Ariosta (choć np. Franciszek Ksawery Dmochowski zestawia z *Iliadą* fragmenty *Przemian* Owidiusza – ten utwór również uwzględnię w swoim artykule [Dmochowski, Homer 1801: 247]). Tylko wyjątkowo, na zasadzie szerszej kontekstualizacji, wspomnę o poezji lirycznej.

Zarysowanej tu propozycji nie można uznać za próbę wypełnienia białej plamy: od ponad stulecia dzieje *Jerozolimy wyzwolonej* Torquata Tassa i *Orlanda szalonego* Ludovica Ariosta w przekładzie Piotra Kochanowskiego stanowią główny przedmiot uwagi polskiej komparatystyki literackiej, a późniejsza recepcja poematu nieraz omówiona została przez największego znawcę tego zagadnienia – Romana Pollaka [1935, 1951, 1973: 170–236; zob. też Nowicka-Jeżowa 2023]. Wątek ten rozwijali inni badacze z czasów II wojny światowej, a także powojenni [Krzyżanowski 1966; Pietraszko 1966: 241–245; Ziętańska 1969: 231, 292–293; Graciotti 1970; Weintraub 1970] i nowsi [Timofiejew 1998; Rejman 2005: 98; Krzywy 2009: 123; Pietrzak-Thébault 2014; Dąbrowski 2015: 18–19, 347; Mazurkowska 2016]. W odniesieniu do szerszego zespołu tekstów i autorów staropolskich punktem wyjścia refleksji porównawczej są syntezy z minionego pięćdziesięciolecia poświęcone życiu wydawniczemu [Rudnicka 1964; Wichary 1977] i przekładowi literackiemu [Kostkiewiczowa 2012].

Jak widać, badacz oświeceniowej recepcji staropolskich przekładów dysponuje onieśmielającą wręcz bibliografią. W tej sytuacji impulsem do podjęcia omawianego zagadnienia stała się dla mnie lektura książki Tomasza Chachulskiego: *Edytorstwo jako historia*

literatury [Chachulski 2019]. Jakkolwiek zawarta tam koncepcja szerokiego spojrzenia na proces wydawania tekstów artystycznych odnosi się zwłaszcza do czasów współczesnych, przekonanie o mnogości intelektualnych rozgałęzień refleksji towarzyszącej działalności edytorskiej przenieść można również do rozważań nad oświeceniem. Wytoczyło to plan badań, których wstępne wyniki są tu prezentowane. Idąc tropem tej inspiracji, proponuję konsekwentne omówienie kolejnych edycji staropolskich przekładów (wraz z szerszą niż dotąd interpretacją perytekstów, a także relacji między nimi), przy czym w centrum stawiam zagadnienie pogłębiającej się świadomości czasowego i kulturowego dystansu dzielącego współczesność edytorów od horyzontu staropolskich tłumaczy. W toku przedstawionych tu analiz wydania renesansowych i barokowych przekładów epiki w XVIII i XIX wieku postrzegane będą jako elementy życia literackiego. Stanowi to próbę pokazania ich jako trwałych śladów wielowymiarowych procesów historycznoliterackich oraz ogniska refleksji nad aktualnością i (zaznaczającą się z roku na rok dobitniej) dezaktualizacją językowych i artystycznych modeli reprezentowanych przez staropolskie teksty².

- 2 Terminu „oświecenie” używam w artykule w sensie odnoszącym się do ogólnie przyjętej periodyzacji epok kultury europejskiej [Lipoński 2025]. Oznaczać on będzie okres, którego początek sytuuje się w literaturze polskiej w latach 40. XVIII wieku, a koniec ok. roku 1830 [Cieński 1992: 22–27]. Choć nie zamierzam odnosić się systematycznie do wszystkich składników definicji oświecenia jako formacji kulturowej (przeciwstawianej pod pewnymi względami kulturze baroku i romantyzmowi), sądzę, że również takie rozumienie omawianego pojęcia uwzględnić można w opisie postaci i środowisk stanowiących przedmiot dalszych analiz. Wydawcy staropolskich przekładów epiki w latach 1740–1830 albo należeli do ścisłego grona propagatorów idei oświecenia w kulturze polskiej (Jacek Idzi Przybylski, Jan Maj), albo przedłużali wcześniejsze dokonania kręgów związanych z tą formacją (m.in. Johann Gottlieb Korn [zob. Wądołkowska 1972a: 443] jako kontynuator działalności Johanna Jakoba Korna [zob. Wądołkowska 1972b: 442] czy Józef Zawadzki, absolwent szkół pijarskich, związany z Adamem Kazimierzem Czartoryskim i Uniwersytetem Wileńskim pod rządami Jana Śniadeckiego [zob. Poklewska 1972: 1010]).

1. XVIII wiek

Pochodzące z drugiej połowy XVIII wieku edycje barokowych przekładów epiki podzielić można na trzy grupy. Do pierwszej z nich należą wznowienia, odtwarzające bardziej czy mniej wiernie kształt przekazów źródłowych. Przykładem jest tom „Psyche” z Lucyjana, Apulejusza, Marina, „Cyd albo Roderyk”, komedia hiszpańska, „Hipolit”, jedna z tragedii Seneki, „Andromacha”, tragedia z francuskiego przetłumaczona wydany przez supraskich bazylianów bez nowego opracowania edytorskiego [Morsztyn i in. 1752]. W podobny sposób potraktowano *Gofreda albo Jeruzalem wyzwoloną* Kochanowskiego – dzieło opublikowano w roku 1772 na podstawie drugiego wydania XVII-wiecznego poematu, na co wskazują m.in. peryteksty identyczne z tymi obecnymi w książce z 1651 roku [Kochanowski, Tasso 1772: b.p. (9–17)]. Jak dowiodły badania Pollaka, wydawcy XVIII-wieczni wprowadzili do tekstu nieznaczne zmiany, ingerując np. w pary rymowe [Pollak 1973: 231], przy czym korekt tych nie zasygnalizowano czytelnikowi w formie żadnego komentarza edytorskiego³. Ślady subiektywnych decyzji wydawcy spowijają więc całkowite milczenie, a dawny tekst nie zostaje obudowany choćby szcątkowym wstępem. Nikt nie rekomenduje go czytelnikowi ani w żaden inny sposób nie wprowadza w obieg współczesnego życia literackiego, nikt nie wyjaśnienia też motywów reedycji. Zamiast tego dzieło dawnej kultury objawia się czytelnikom *in crudo* – jako fakt literacki w wymiarze socjologicznym [Lalewicz 1985: 91–94]⁴, niewymagający żadnego uzasadnienia. Warunkiem takiego stanu rzeczy jest pozorna przeźroczystość osoby edytora. Choć *Gofredzie* ślady XVIII-wiecznej ręki uobecniają się bardzo wymiennie w serii korekt, to należy zauważyć, że są to jednak tzw. ciche poprawki

3 Przykładem takiego komentarza są adnotacje na stronach tytułowych XVIII-wiecznych reedycji *Historii rzymskich*. Pierwsza z nich brzmi: „[...] teraz z poprawą lepszą, ku wiadomości ludzkiej wydane”. Kolejne, poczynawszy od roku 1726, przybierają taki kształt: „[...] teraz z poprawą lepszą, polerowniejszymi i wyborniejszymi słowy ku dobru pospolitemu w druku powtórzone i wydane”. W końcu, od roku 1752, ostatnie trzy słowa zastąpione zostają formułą „[...] potwierdzone i wydane” [Rudnicka 1964: 145–147].

4 „Fakt literacki to, mówiąc najogólniej, zetknięcie tekstu z odbiorcą [...]”. Dalej Lalewicz pisze, że to „relacja między pewnym tekstem a pewną zbiorowością czytelników – pewną publicznością” [Lalewicz 1985: 91].

(*silent corrections*). Przyjęcie takiej procedury pozwalało zaistnieć edytorowi w sposób możliwie dyskretny, bez ściągnięcia na siebie uwagi czytelników.

Drugi typ edycji reprezentuje wznowienie *Eneidy* w xvi-wiecznym tłumaczeniu Andrzeja Kochanowskiego oraz *Georgik* w xvii-wiecznym przekładzie Waleriana Otwinowskiego wydanych w jednym tomie (wraz z translacją *Bukolik* autorstwa poety osiemnastowiecznego, Ignacego Nagurczewskiego) przez Józefa Epifanego Minasowicza w roku 1754 pod zbiorczym tytułem *Publiusza Wirgiliusza Marona Księgi wszystkie*. Edycja opatrzona jest *Przedmową Edytora* rozpoczynającą się zwrotem do Zoila, po którym pojawia się następująca deklaracja:

Już tedy o pochwałę własnych moich lukubraczy ani dbam, ani się jej wcale spodziewam; aleć przecię, że Wirgiliusza polskiego pierwszy raz zupełnego na świat polski wydaję [...], pewnie bym się spodziewać [!] jakiegokolwiek od polskiej młodzi, jako za modelusz poezyi nastarszy, wdzięczności [...]. [Kochanowski, Otwinowski, Nagurczewski i in. 1754: b.p. [(13)].

Dalej Minasowicz omawia pochodzenie poszczególnych translacji:

Tysiączny Polak nie wiedział, że mamy Wirgiliusza po polsku. *De Thesauro meo* (z bibliotheki) *profero vetera Aeneida* i *Georgica*, zaś *quo ad nova*, uprosiłem W. JM. X. Ignacego Nagurczewskiego *Soc. Jesu*, że dawniej spisane niby *aurum auro addendo* swoje udzielił *Bucolica*. [Kochanowski, Otwinowski, Nagurczewski i in. 1754: b.p. (14)]

Dopiero w ostatniej części przedmowy edytor wyróżnia przekłady stare (*vetera*) i nowe (*quo ad nova*). Choć nazwiska nieżyjących tłumaczy nie padają we wstępie (aczkolwiek widnieją na stronie tytułowej publikacji), zdanie o powszechnym braku świadomości istnienia polskiego przekładu dzieł Wergiliusza dowodzi niezbie, iż staropolska tradycja translatorska postrzegana jest przez Minasowicza jako wartość kulturowa istotna dla współczesności. Wskazuje na to również motto – pierwsze zdanie *De coniuratione*

Catilinae Salustiusza: „Omnes homines, qui sese student praestare ceteris animalibus, summa ope niti decet, ne vitam silentio transeant veluti pecora, quae natura prona atque ventri oboedientia finxit”⁵. Tekst ten odnosi się do związku między utrwalaniem osiągnięć pisarskich a kumulacją kapitału kulturowego ludzkości. Trzy pochodzące z różnych stuleci przekłady polskie spojone więc zostały łacińskim cytatem symbolizującym kulturotwórcze aspiracje oświeceniowego edytorstwa.

Tym samym w pracy wydawniczej Minasowicza (a także współczesnego mu Franciszka Bohomolca i nieco starszego Józefa Andrzeja Załuskiego) jednoznaczny wyraz zyskuje przekonanie, że przygotowywanie edycji dzieł dawnych jest formą włączania się w doniosły proces związany z kultywowaniem pamięci o istotnych osiągnięciach kultury [zob. Chachulski 2019: 227–228]. Od tego momentu edytorzy dawnych przekładów wchodzą też w rolę, którą – z poszanowaniem proporcji – porównać można do tej odgrywanej przez gospodarza audycji radiowej poświęconej bardzo starym nagraniom. Ich wystąpienia stanowią pomost między głosem dawnego tłumacza a nową rzeczywistością, w której aktualizuje się jego dzieło. Wpływa to na funkcjonowanie edycji jako socjologicznego faktu literackiego, gdyż po obudowaniu stosownym komentarzem niesie ona inne znaczenie niż prosty przedruk stanowiący wyłącznie powtórzenie dawnej publikacji.

Mimo szacunku do przeszłości na planie bardziej szczegółowego omówienia wydawanych tekstów *Przedmowa* Minasowicza dowodzi zarazem ahistorycznego podejścia do dawnego przekładu. Rozróżnienie między *vetus* i *novum* nie prowadzi bowiem do żadnej wyrażonej wprost refleksji nad miejscem ponad stuletnich tłumaczeń w kulturze połowy XVIII wieku. Translatorskie dzieła Kochanowskiego i Otwinowskiego postrzegane są jako literatura wciąż aktualna językowo i estetycznie. W zamyśle edytora prezentowana czytelnikom książka („Wergiliusz polski, pierwszy raz

5 „Każdy człowiek, dążący do wybicia się ponad poziom wszystkich innych istot żywych, powinien starać się usilnie o to, żeby nie przejść przez życie w zapomnieniu, jak bydła, które przyroda stworzyła pochylonymi ku ziemi i zaspokajającymi jedynie potrzeby brzucha” [Salustiusz 2006].

zupełny na świat polski wydany”, „modelusz poezycji nastarszy”) zapewnić ma kontakt z twórczością rzymskiego pisarza za pośrednictwem swego rodzaju „polszczyzny absolutnej”, trwającej w wiecznej synchronii.

Wypracowanie trzeciego typu edycji dawnych przekładów epiki było procesem długofalowym, którego nie da się wyizolować z zespołu oświeceniowych praktyk wydawniczych dotyczących translacji w ogóle. Na gruncie liryki ten model opisu przekładów staropolskich zaproponował Franciszek Karpiński w przedmowie do edycji *Psalmów*:

Minęło lat dwieście, jak ojciec poetów polskich, Jan Kochanowski, *Psalterz Dawida* na polskie wiersze przełożył. Wielki ten mąż tam, gdzie sobie przypominał, czym był, w tłumaczeniu swoim nieporównany jest [...]. Reszta zaś, gdzie ten skądinąd nieśmiertelny człowiek, albo pracy sobie zadawać nie chciał, albo przydłuższemi w poezji lirycznej (jaka jest *Psalmów*) nie tak dobrze brzmiącemi wierszami rzecz swoją rozwlekał, albo też w wielu miejscach odstąpił od myśli tekstu [...]. [Karpiński 1786: 20–21]

Zawarta w tym fragmencie ocena opiera się na zastosowaniu kilku dość różnorodnych kryteriów i z pewnością nie sprowadza się wyłącznie do kwestii jednostkowego smaku. Kluczową rolę odgrywa tu podporządkowanie krytyki przekładu nadrzędnemu celowi, jakim było dostarczenie wyboru pieśni o wartości użytkowej. Dążąc do stworzenia tłumaczeń o określonych cechach estetycznych, Karpiński przewidział dla swojej pracy zastosowanie praktyczne:

Przeto zdało by się, chcąc połączyć nabożeństwa nasze z pożytkiem, ażeby młodzież krajowa, miasto niektórych marnie poskładanych pieśni naszych, na codziennych nabożeństwach wybrane psalmy Dawidowe śpiewała [...]. Za nadto hojną pracy mojej miałbym nagrodę, żeby te ustawicznie modlące się ofiary, Bogu przy klasztorach panny poświęcone, nie w języku łacińskim, którego nie rozumieją, psalmy Dawida w godzinach swoich odmawiały. [Karpiński 1786: b.p. (16–17)]

Podstawą jest zatem polszczyzna akceptowana przez uczestników współczesnych Karpińskiemu praktyk religijnych. Językowe nawyki „młodzieży” i „Bogu [...] panien poświęconych” wytyczają ramy „wierności” i „rozumiałości” poszukiwanych przez XVIII-wiecznego tłumacza („[...] starałem się, ażeby to tłumaczenie moje było jak najwierniejsze i łatwo zrozumiane” [Karpiński 1786: b.p. (16)]). To one uzasadniają również wdrożenie wobec *Psalterza Dawidów* trzystopniowej procedury działań adaptacyjnych: omawiając swój warsztat pracy z tekstem staropolskim, Karpiński wymienia translacje Kochanowskiego „chyba tylko w słowach kilku przemienione”, te „po większej części poprawione i odmienione” oraz takie, które należało przetłumaczyć zupełnie od nowa [Karpiński 1786: b.p. (20–21)]).

Przyjęcie przez XVIII-wiecznego poetę współczesnego punktu odniesienia prowadzi do historycznego poparcia tezy o estetycznej nieaktualności znacznej części translatorskiego *opus magnum* Kochanowskiego. Wspomniane już „odstąpienia” mistrza czarnoleskiego od „myśli tekstu” zyskują uzasadnienia w niedostatkach renesansowych wydań krytycznych („[...] nie miał w tamtym czasie tak dokładnego oświecenia, jak teraz z tyłu edycji późniejszych *Psalterza Dawidowego* być mogło” [Karpiński 1786: b.p. (21)]) oraz w hellenizującej manierze poetyckiej, właściwej dla całej generacji XVI-wiecznych humanistów europejskich („[...] na koniec słońcu dając konie, i tym podobne wyrazy z poezji greckiej do hebrajskiej nienależycie przenosząc” [Karpiński 1786: b.p. (21)]).

Wyodrębnienie elementów aktualnych i przebrzmiałych powraca u kresu XVIII wieku w rozważaniach Jacka Idziego Przybylskiego nad przekładem *Orlanda* pióra Piotra Kochanowskiego zamieszczonych jako wstęp do edycji utworu w krakowskiej oficynie Jana Antoniego Maja w roku 1799. Przybylski już osiem lat wcześniej ogłosił u Maja swój przekład *Raju utraconego* Johna Milтона [Bieńkowski 1975: 271], co zaowocowało bliższą współpracą. W roku 1794 wydawca zlecił badaczowi redakcję „Monitora Różnych Ciekawości” [Dutkova 1986: 100]. Przedsięwzięcie związane z publikacją poematu Ariosta uznać zatem można za kontynuację wspólnych wysiłków na rzecz wzbogacenia literatury polskiej.

Przygotowując barokową translację do druku na podstawie rękopisu z Biblioteki Jagiellońskiej oraz odpisu udostępnionego przez Tadeusza Czackiego, a także opatrując ją wstępem [Pollak 1951: 489], krakowski uczony podkreślił podwójną nieprzystawalność dawnego utworu do horyzontu oczekiwań współczesnych odbiorców literatury. Po pierwsze, przekład Kochanowskiego reprezentuje miniony stan języka i estetyki literackiej:

Przystoi każdemu rodzajowi starożytności mieć szczyby i ska-
zy, tych czas nie naprawia, a rozsądna potomność szanować je
zwykła. Wielka jest różnica między wiekiem osiemnastym [...] a
wiekiem szesnastym, i w smaku, i w języku Polaków. Co było
na ów czas wdziękiem, dziś może się zdawać niedorzecznością.
[Kochanowski, Ariosto 1799: b.p. (7)]

Po drugie, mamy do czynienia z dziełem niedokończonym:

Przyłożono wszelkiego starania, ażeby ta praca sławnego poety
wieku Zygmuntów nie tylko w całkowitości swojej [...], ale
też i z ortografią starożytną, ile oko korektora dostrzec mogło,
a nawet z nieforemnościami i opuszczeniami, które by był tłu-
macz zapewne w dalszym czasie oglądał i nagrodził, gdyby
mu były wyroki dłużej żyć pozwoliły, jako dzieło pośmiertne,
bez żadnej poprawy lub przyprawki wiernie na widok wyszło.
[Kochanowski, Ariosto 1799: b.p. (7)]

Silne zaakcentowanie opinii o dezaktualizacji językowej i estetycznej translacji zostaje natychmiast obudowane refleksją dowodzącą muzealnego, bez mała, podejścia do zabytków historii literatury:

Ułamek ten pracy Piotra Kochanowskiego, jakkolwiek on jest,
pomimo chropowatości i nowe uszy rażących wad znacznych,
które niemi nie były wtedy, gdy poezja polska była jeszcze
w kolebce, jest zawsze zabytkiem starożytności polskiej, co do
języka i poezji szacownym, co do prostoty i naturalności, które
są istotnymi w każdym kunszcie wdziękami, z wielu stron

prawdziwie pięknym i dziś do naśladowania trudnym. [Kochanowski, Ariosto 1799: b.p. (8)]

Jak widzimy, respektując w miarę możliwości („ile oko korektora dostrzec mogło”) kształt przekazu oryginalnego, Przybylski odrzuca metodę cichych poprawek stosowaną w edycji *Gofreda* z 1772 roku. Decyzja ta zyskuje szczegółowe uzasadnienie:

Kto by się z teraz żyjących odważył poprawiać lub dopełniać przekładanie Piotra Kochanowskiego, nie mógłby być ani szczęśliwym dosyć w naśladowaniu naturalnej prostoty, która wiek ów zalecała, ani dosyć cierpliwym w zostawieniu za piękność współczesnym piękności odległych naddziadów, a rzadko kto znalazłby się, co by język owego wieku bez poszlakowania afektacji potrafił, a zatem raczej by przelał Ariosta i według swego wieku przestroił, i odarłby z niego poważny, choć staroświecki kontusz, jakim go Piotr Kochanowski odział. [Kochanowski, Ariosto 1799: b.p. (7–8)].

Rzekome poprawki stanowiłyby *de facto* nowy przekład oryginału.

Przybylski widzi nieaktualność dawnego przekładu równie wyraźnie jak Karpiński krytykujący domniemane defekty *Psalterza Dawidów*, wyciąga jednak z tej obserwacji zupełnie inne wnioski praktyczne. Wiązać to należy z ewolucją myślenia o historii, ale też z odmiennym przeznaczeniem obu edycji. O ile Karpiński pragnął stworzyć publikację o walorach użytkowych, popularnych, o tyle dla Przybylskiego edycja *Orlanda* stanowiła zaproszenie do wnikliwych studiów, dzięki którym dzieło mogłoby zaistnieć w obiegu naukowym⁶. Zarazem twierdzeniu o nieaktualności pewnych elementów przekładu towarzyszy u Przybylskiego podkreślenie cechy dzieła, która wciąż pozostaje czytelna dla oświeceniowej publiczności: „naturalnej prostoty”. W ujęciu krakowskiego erudyty translacja *Orlanda* jest zarówno zabytkiem dawnej polszczyzny

6 „Drukarnia [...] podchlebia sobie, że [...] życzeniom publiczności rzetelnie dogadza, gdy w udzieleniu tego dzieła od wielu uczonych żądanego z największą skrupulatnością postępuje” [Kochanowski, Ariosto 1799: b.p. (7)].

literackiej – a więc przedmiotem badań filologicznych – jak i żywym tekstem literackim, apelującym do emocji i smaku czytelnika.

Podobną optykę przyjął Dmochowski w wydanym dwa lata później wyborze fragmentów dawnych przekładów *Iliady*. Czytamy tam następującą, pozbawioną górnolotnych pochwał opinię o translacji III księgi poematu pióra Jana Kochanowskiego: „W tej księdze [...] są niektóre miejsca dość dobrze wydane. Kładziemy tu szacowny ten zabytek pracy Jana Kochanowskiego” [Dmochowski, Homer 1801: 65]. W tym ujęciu edycja jest zarazem muzealną gablotą, chroniącą historyczny relikwitu dawnej kultury, jak i okazją do kontaktu z pięknem zawsze aktualnym.

2. XIX wiek

Wzrost prestiżu badań literackich, rozwój czasopiśmiennictwa, bibliotek i szkolnictwa oraz krystalizowanie się metodologii historii literatury w czasach postanisławowskich – to czynniki, które wywarły wpływ na sposoby opisu dawnego przekładu. Zwłaszcza na początku omawianego okresu pojawiały się jeszcze, rzecz jasna, wypowiedzi o dość prostej strukturze, zawierające jednowymiarową pochwałę (jak słynne zdanie Krasickiego o umieszczeniu Piotra Kochanowskiego w „liczbie najcelniejszych rymotwórców polskich”⁷ [Timofiejew 1998: 150]) lub naganę określonych przekładów (jak w przypadku oceny *Gofreda* przez Adama Kazimierza Czartoryskiego [Pollak 1973: 206]). Coraz częściej jednak spotykamy się z opiniami o złożonej strukturze, obudowanymi wypowiedziami o charakterze teoretycznym. W większości przypadków stwierdzić przy tym można kontynuację wzorca opisu zaproponowanego wcześniej przez Karpińskiego i Przybylskiego, a polegającego na oszacowaniu aktualności estetycznej przekładu wobec horyzontu oczekiwań współczesnych krytykowi odbiorców

7 O wysokiej ocenie dzieła Piotra Kochanowskiego przez Krasickiego świadczy – wspomniany przez Romana Krzywego – wpływ barokowej translacji na literacki kształt *Wojny chocimskiej*. Jej autor zespolił „podstawowe tworzywo [narracyjne] z uzupełnieniami fikcjonalnymi rodem z *Gofreda*” [Krzywy 2009: 123]. W tym samym miejscu Krzywy podkreśla też, dokonany przez Krasickiego, wybór oktawy jako strofy epickiej o staropolskiej tradycji.

literatury. W tabeli zamieszczonej na s. 81–84 prezentuję kilka znamiennych przykładów wypowiedzi z lat 1800–1830 poświęconych staropolskim przekładom epiki. W dwóch kolumnach zestawiam sądy o pozytywnej i negatywnej wymowie.

Na podstawie tego zestawienia można prześledzić przyrost opinii o wydzwisku negatywnym, umotywowanych względami historycznymi (odróżnia to późniejszą krytykę od wypowiedzi Czartoryskiego, posługującego się kategoriami anachronicznymi). W uwagach niektórych krytyków, np. Brodzińskiego, wyczuwa się ponadto zmianę tonu w stosunku do cytowanej wcześniej przedmowy do *Orlanda*. W tekście z 1799 roku idea edycji jako działalności quasi-muzealniczej wyrażana była z niekłamanym entuzjazmem badacza przeszłości rozumiejącego potrzebę zabezpieczenia, utrwalenia jej dorobku. Z kolei warszawscy literaci ery przedlistopadowej, mówiąc o zabytkowym statusie barokowych translacji, zachowują daleko posuniętą rezerwę. Widać, że znacznie bardziej interesuje ich świat literatury wpływającej bezpośrednio na emocje i myśli współczesnych im odbiorców. W tym świecie staropolskie przekłady zajmują miejsce dość dyskusyjne⁸.

Przytoczone uwagi krytyków literatury stanowią tło dla przedsięwzięć edytorskich. Sytuację wydawniczą staropolskich przekładów epiki na postanisławowskim rynku książki zilustrować można sądami dwóch szczególnie zasłużonych polonistów. Pisząc o przełomie XVIII i XIX wieku, Roman Pollak wyraził zdumienie faktem, „że ani razu w tymże czasie nie pojawia się w druku *Gofred*, wydany ostatnio w r. 1772” [Pollak 1951: 489]. W odniesieniu do lat 1819–1826 Julian Krzyżanowski mógł już jednak stwierdzić, „[ż]e *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona* w okresie romantyzmu nie stracił dawnej poczytności – widać to już z danych bibliograficznych” [Krzyżanowski 1966: 365]. Pisząc o „danych bibliograficznych”, badacz odsyłał do trzech edycji dzieła Kochanowskiego (opisanych kompleksowo przez Pollaka [Pollak 1973: 231–234]): połockiej [Kochanowski, Tasso 1819], wrocławskiej [Kochanowski, Tasso 1820] i wileńskiej

8 Podobnie jak w epoce poprzedniej [Graciotti 1970] miarą dezaktualizacji dawnych translacji jest częstotliwość podejmowania na nowo wysiłku spolszczenia dzieł Ariosta i Tassa [Stankiewicz-Kopeć 2021: 89, 127].

Tabela. Przykładowe wypowiedzi z lat 1800–1830 poświęcone staropolskim przekładom epiki

Autor, tytuł, data pierwszej edycji tekstu	Sądy o wymowie pozytywnej	Sądy o wymowie negatywnej
A.K. Czartoryski, <i>Myśli o pismach polskich</i> (1801)	„Jerozolima wyzwolona Piotra Kochanowskiego, piękną światną w niektórych miejscach [...]” [Czartoryski 1801: 209]	O <i>Jerozolimie</i> ... Kochanowskiego: „[...] oszpecona w większej części dzieła podłością złego smaku i niedbalstwem” [Czartoryski 1801: 209]
I. Krasicki, <i>O rymotwórstwie i rymotwórcach</i> (wyd. pośmiertne: 1803*)	„Dzieło jego, <i>Jerozolima</i> , z Torwata Tassa przełożone, sprawiedliwie go umieszcza w liczbie najcelniejszych rymotwórców polskich” [Krasicki 2017: 212]	—
K. Chromiński, <i>O literaturze polskiej</i> (1806)	O <i>Przemianach</i> Owidiusza w przekładzie Jakuba Żebrowskiego: „Żadne w języku naszym tak wierne, a przecież mocne i wyrazów trafnych pełne, czytać się nie daje, jak to przełożenie, w którym pracownik ledwie nie zawział się pokazać, że i krótkością i mocą Polak może wydołać zachwalonemu Rzymianinowi. Rzadkie dla swej zalety dzieło, szczęśliwych dla Polaków czasów, a stąd drogo się oplacające” [Chromiński 1806: 160]	—

Tabela. Przykładowe wypowiedzi z lat 1800–1830... – cd.

Autor, tytuł, data pierwszej edycji tekstu	Sądy o wymowie pozytywnej	Sądy o wymowie negatywnej
L. Osiński, <i>O życiu i piśmie F. Dmochowskiego</i> (1809)	„Jerozolima wyzwolona ma miejsca wyborne, wystawia nam w świetnej postaci wiek w którym przekładaną była” [Osiński 1809b: 20–21]	O <i>Eneidzie</i> w przekładzie Andrzeja Kochanowskiego: „ <i>Eneida</i> Wirgiliusza nie jest nią w tłumaczeniu Kochanowskiego [...]”. O <i>Jerozolimie</i> ... w przekładzie Kochanowskiego: „[...] jakże wiele w niej dzisiaj chcielibyśmy mieć poprawioném?” [Osiński 1809b: 20–21]
E. Słowacki (przed 1814), <i>O poezji</i>	„Piotr Kochanowski, który <i>Jerozolimę wyzwoloną</i> Tassa tłumaczył, przeniósł szczęśliwie ten rodzaj wiersza do języka polskiego, i w Krasickim nawet znalazł zanego naśladowcę” [Słowacki 1826: 109]	—
F. Bentkowski, <i>Historia literatury polskiej</i> (1814)	„ <i>Gotfred albo Jerozolima wyzwolona</i> (wybornym wierszem w strofach ośmiorymowych, tak jak i oryginał) przełożył Piotr Kochanowski” [Bentkowski 1814: 502]	—
B. Kiciński, <i>O tłumaczach Owidiusza</i> (1825)	O przekładzie <i>Przemian</i> Owidiusza przez Żebrowskiego: „[...] co do zwięzłości i wierności wzorem	O przekładzie <i>Przemian</i> Owidiusza przez Żebrowskiego: „[...] już blisko dwieście lat minęło od

	być może; tok wiersza jest męski, jędrny, miły, i słów próżnych mało. [...] Nie można tych samych pochwał dać późniejszemu przekładowi Waleriana Otwinowskiego" [Kiciński 1825: xxiv]	wyjścia na widok publiczny tego przekładu, [...] polszczyzna już jest przestarzała [...]" O przekładzie <i>Przemian</i> Owidiusza przez Otwinowskiego: „Rozwlekły, oschły, zimny, jeden wiersz Owidiusza zawsze prawie we dwóch wierszach, a czasem i trzech oddaje. Budowa wiersza słaba, nikczemna, słowem jest rzecz niepojęta, iż wkrótce po przekładzie Żebrowskiego tak nędzne tłumaczenie drukowane być mogło" [Kiciński 1825: xxiv]
L. Borowski, <i>Uwagi O wpływie obcych wzorów...</i> (1826)	„[...] tłumaczenie <i>Jerozolimy</i> Tassa, najlepsza między dawnymi u nas tego rodzaju pracami [...]" [Borowski 1972: 95]	O przekładach staropolskich ogólnie: „Wyznać wszakże należy, że największa część tych przekładów, dzisiaj się utrzymać nie może i więcej należy do ogólnej historii literatury jak do świetnych pamiątek narodowego smaku. Samo nawet tłumaczenie <i>Jerozolimy</i> Tassa [...] nosi niezaprzeczoną cechę pierwszego wieku naszej literatury" [Borowski 1972: 95]
A. Feliński, <i>O wierszowniu</i> (1827)	O przekładzie <i>Jerozolimy...</i> Kochanowskiego: „[...] liczne [...] i wysokie piękności dowodzą, że Piotr Kochanowski sam był poetą, i wielkim poetą" [Feliński 1840: 209]	O przekładzie <i>Jerozolimy...</i> Kochanowskiego: „Lecz błędy w tłumaczeniu Kochanowskiego są po większej części błędami Tassa albo błędami wieku [...]" [Feliński 1840: 209]

Tabela. Przykładowe wypowiedzi z lat 1800–1830... – cd.

Autor, tytuł, data pierwszej edycji tekstu	Sądy o wymowie pozytywnej	Sądy o wymowie negatywnej
J. Korzeniowski, <i>Kurs poezji</i> (1829)	„Tassa <i>Jerozolimę</i> przełożył Piotr Kochanowski. Praca ta, która sprawiedliwie tłumacza w rzędzie cenniejszych poetów polskich umieszcza” [Korzeniowski 1829: 198]	Praca Piotra Kochanowskiego nad <i>Jerozolimą</i> ... Tassa: „[...] nie jest wszakże taką, aby na niej przestać” [Korzeniowski 1829: 198]
L. Osiński, <i>Wykład literatury porównawczej</i> (1818–1830)	O przekładzie <i>Jerozolimy</i> ... Kochanowskiego: „Mimo tego wiele miejsc pięknie oddanych dowodzą o wysokim talencie Piotra Kochanowskiego i dziełu jego trwałą wartość nadają” [Osiński 1861: 179–180]	„Mamy przekład <i>Jerozolimy wyzwolonej</i> , wykonany przez Piotra Kochanowskiego w pięknej epoce wieku Zygmunów. Język nasz był jeszcze bliskim bardzo swojej pierwotnej prostoty, a włoski przeciwnie, już wyrobiony zupełnie [...]. Nierówną przeto bronią walczył z Tassem nasz tłumacz starożytny, i to jest główną przyczyną niedokładności jego pracy” [Osiński 1861: 179–180]
K. Brodziński, <i>Literatura polska</i> (1822–1830)	O przekładzie <i>Jerozolimy</i> ... przez Kochanowskiego: „Tłumaczenie albowiem Piotra Kochanowskiego lubo zaszczyca naród, który za życia Tassa umiał smakować w tym poemacie i objąć w swoim języku wdzięki włoskiego śpiewaka” [Brodziński 1873: 121]	O tłumaczeniu <i>Jerozolimy</i> ... przez Kochanowskiego: „[...] dziś, tylko jako starożytny zabytek szanowane być winno” [Brodziński 1873: 121]

* O historii tekstu pisała Ewa Zielaskowska [2014: 35–40].

[Kochanowski, Tasso 1826]. Wszystkie opatrzone zostały perytekstami uzupełniającymi wylaniający się z wypowiedzi krytyków obraz późnooświeceniowej recepcji staropolskich przekładów.

Zjawiskiem szczególnie interesującym jest status historycznej analizy przekładu. W odróżnieniu od cytowanych sądów krytyków twórcy dwóch pierwszych XIX-wiecznych edycji *Gofreda* zupełnie pomijają rozważania nad ewentualną dezaktualizacją językowego czy estetycznego wzorca reprezentowanego przez Piotra Kochanowskiego. Przeciwnie – w wydaniu połockim barokowa translacja przedstawiana jest jako wzorzec polszczyzny możliwej do aktualizacji w ramach nawyków językowych ludzi XIX wieku:

A przecie z onegoby nam źrzódła złotego a nie z zmaconych strużków jakich czerpać należało, gdziebyśmy chcieli smak dobry w naukach przywrócić i ojczystą prawdziwą onych złotych wskrzesić Polaków mowę [...]. On [Piotr Kochanowski] jeden czystością mowy, mocą wyrazów, stylu przyjemnością, gładkością rymów wszystkich innych tłumaczów za sobą daleko zostawił. [Kochanowski, Tasso 1819: b.p. (*Przedmowa*)]

Tłem tych uwag jest troska o zachowanie dziedzictwa w warunkach rusyfikacji czy germanizacji wynikających z utraty państwowości polskiej. Równocześnie – co pokazały szczegółowe ustalenia Pollaka, gdyż zabieg ten nie został ujawniony we wstępie – jezuicy edytorzy poddali tekst cenzurze obyczajowej, usuwając fragmenty o charakterze erotycznym [Pollak 1935: 439]. Przyjęcie metody cichych poprawek świadczy o pominięciu tradycji krytycznej i edytorskiej zapoczątkowanej wydaniem *Orlanda* przez Przybylskiego w roku 1799. Jest to nawet krok wstecz wobec edycji Kochanowskiego w oficynie Bohomolca, który już w tytule zapowiadał ocen-zurowanie spuścizny renesansowego twórcy [zob. Kochanowski 1767]. Nie znaczy to jednak, że edytorzy zrezygnowali z ukazania dzieła w kontekście historycznych przemian języka i estetyki literackiej. Rolę tę odgrywają bardzo liczne noty objaśniające wyrażenia archaiczne bądź podające kontekstowe znaczenia terminów metaforycznych. Objasniwane terminy sygnalizowane są asterykiem. Na przykład w zdaniu: „Jam jest Klorynda, wzwód** mi

zaraz spuszcza]" słowo „wzwód" opatrzone zostało notą: „** most wiszący u bramy" [Kochanowski, Tasso 1819: 178]. Również obecność nowej przedmowy odróżnia połocką inicjatywę wydawniczą od reedycji z roku 1772. Wszystko to pozwala sytuować omawianą publikację na styku różnych modeli edytorstwa.

Równie złożony stosunek wobec osiągnięć oświeceniowej krytyki literackiej wykazuje wstęp do wrocławskiej edycji poematu z roku 1820. Autor tego dzieła, Paweł Czajkowski (zm. 1839), to poeta od roku 1815 związany ze Szkołą Główną w Krakowie. Podobnie jak wcześniej w przypadku Przybylskiego rola Czajkowskiego we współpracy z wydawcą ewoluuje – od tłumacza epiki (*Raju utraconego* Evariste'a Parney'ego wydanego u Korna w 1809 roku) do autora opracowania przekładu Piotra Kochanowskiego [Podhorecki 1938: 160]. W swoim komentarzu Czajkowski dba o przestrzeganie standardów naukowych, a efektem jego pracy jest pierwszy względnie reprezentatywny wybór dotychczasowych ocen *Gofreda*. Wybór ów podporządkowany jednak został celom apologetycznym: uwzględniono w nim wyłącznie krytyków wyrażających się o Piotrze Kochanowskim pochlebnie (Krasicki i Śniadecki). Za charakterystyczny uznać można fakt, że miarą słuszności poglądów poszczególnych autorów stał się dla Czajkowskiego stopień entuzjazmu okazywanego wobec translatorskiego arcydzieła baroku („Ten sąd Śniadeckiego nie tylko jest piękną pochwałą, ale wyrokiem sprawiedliwości" [Kochanowski, Tasso 1820: XXVI]). Czajkowski przyjmuje więc rolę określoną niegdyś przez Scaligera jako *hypercriticus* [Ciopiani 2017: 82], a sam wstęp do edycji urasta do rangi sądu najwyższego, rozpatrującego wyroki niższej instancji (tj. głosy poszczególnych krytyków). Jest to ponadto trybunał dość opresyjny, wykazujący skłonność do daleko posuniętej podejrzliwości, skoro nawet milczenie niektórych autorów odczytane zostało w najlepszym wypadku jako przejaw złej woli, a w najgorszym – jako dowód braku kompetencji:

W Niesieckim, Starowolskim, Jeniszu i w samej *Historii literatury polskiej* [Bentkowskiego] widzę jawną ujmę należnego Kochanowskiemu szacunku; jeśli głuchego ich milczenia lub przelotnej wzmianki o jego talencie nie poczytam za oziębłość dla poezji. [Kochanowski, Tasso 1820: XXIV–XXV]

Tendencji do polemiki towarzyszy próba wskazania walorów przekładu:

Tłumaczenie [...] *Jerozolimy Wyzwolonej* wyszło zaraz 1618 roku, i było najmiłszą księgą ludzi tkliwych na piękność, na sztukę, na zajmujący układ, na bogactwa szczegółów, na rozmaitość charakterów i na szlachetność uczuć. [Kochanowski, Tasso 1820: XXIII–XXIV]

Odnaleźć tu można konkretne kategorie poetyki i retoryki służące w oświeceniu opisowi utworu literackiego („układ”, czyli kompozycja, odpowiada *dispositio*, czyli obrazowaniu „uczuć” i „charakterów” postaci – *ethos* i *pathos*, natomiast uwaga o bogactwie szczegółów odsyłać może do dyskusji wokół prawdopodobieństwa odwzorowanej rzeczywistości osiągniętego dzięki wyobraźni twórczej [Niebelska-Rajca 2018]). Nawet przy uwzględnieniu tego passusu uznać można, że fachowa ocena wydawanego utworu potraktowana została nader zdawkowo. Czajkowski szerzej posługuje się natomiast metodą antologii, przytaczając we wstępie obszerne cytaty z utworu mające w zamierzeniu wywołać spontaniczny zachwyt czytelnika w myśl zasady *verba docent, exempla trahunt*. Przypomina to poniekąd metodę stosowaną przez Ludwika Osińskiego w *Wykładzie literatury porównawczej*, gdzie dopiero liczne przykłady nadają praktyczny wymiar teoretycznoliterackim rozważaniom⁹. Na wydźwięk komentarza wpłynęły też zapewne okoliczności rynkowe – Czajkowski mógł zachwalać poemat, dążąc do przysporzenia wydawcy zysków¹⁰.

Na innym fundamencie intelektualnym opierają się opracowania dwóch kolejnych barokowych translacji wydanych w Wilnie staraniem oficyny Józefa Zawadzkiego: *Przeobrażeń Owidiusza* w przekładzie Jakuba Żebrowskiego [Żebrowski, Owidiusz 1821]

9 „Osiński [...] dobitnie, poprzez konkretne przykłady, poucza odbiorcę, w jaki sposób teoretycznym przepisom nadać praktyczną użyteczność” [Patro-Kucab 2017: 110].

10 O problemach finansowych wydawców dawnych przekładów pisał Kazimierz Chromiński, cytowany następnie przez Brunona Kicińskiego [Kiciński 1825: XXIV].

i *Gofreda* [Kochanowski, Tasso 1826]. Związły wstęp do pierwszego dzieła odtwarza sygnalizowaną już strukturę opartą na wyodrębnieniu nieaktualnych i aktualnych elementów utworu [Żebrowski, Owidiusz 1821: VI–VIII]. Struktura drugiej edycji charakteryzuje się wysokim stopniem komplikacji, co uzasadnia bardziej szczegółowe jej omówienie.

Lektura korespondencji wydawcy pokazuje, że publikacja *Gofreda* stanowiła owoc wieloletnich wysiłków sięgających pierwszej dekady XIX wieku. 25 września 1808 roku Leon Borowski pisał: „Po Don Kiszocie zawinę się koło *Jerozolimy*” [Borowski 1972: 222], a 19 lutego roku kolejnego: „Chciałem Kochanowskiego *Jerozolimę* wziąć do roboty, bom kupił edycję 1687, ale nie mam pomocy, odłożyłem więc do powrotu do Wilna i do szczerbatej biblioteki” [Borowski 1972: 225]. W roku 1809 sam Zawadzki informował z kolei Czartoryskiego (przytoczę dłuższy fragment tego dość mało znanego tekstu):

Widzę dotykalnie, że miałbym zysk i pewny, i niepośledni z przedrukowania dawniejszych dziejopisów polskich, lecz dotąd znaleźć i namówić nie mogę nikogo na redaktora. Dla tej przyczyny nie przedrukowałem jeszcze i *Jerozolimy* Kochanowskiego. Opis dokładniejszy życia autora Tasso, wiadomość o jego dziełach, zdania o nich ludzi uczonych, wiadomość o tłumaczeniach na inne języki, oraz o sławniejszych edycjach, a przytem historyczna wiadomość, potrzebna do objaśnienia samego poematu i służąca razem do zwrócenia ciekawej uwagi na krucjaty; wszystko to są takie przedmioty, do ułatwienia których łatwiej jest znaleźć pisarza uczonego; a co się tycze późniejszych tłumaczeń polskich, znajdujących się po pismach periodycznych, te więcej by nie kosztowały pracy, jak tylko w przepisaniu; lecz największa zachodzi trudność w wynalezieniu takiego, co by pod tekstem Kochanowskiego położyć umiał noty krytyczne. Do tego potrzeba człowieka z gustem i nauką razem. W tej trudności, nie wiem, czy li nie byłoby rzeczą przydatną zrobić edycję tłumaczenia Kochanowskiego tak jak jest, w zamiarze, aby ułatwić sposobność dla wielu czytania i zastanowienia się nad tem tłumaczeniem i dać powód

jednym do krytyki, a drugim do przesady szlachetnej, aby to piękne poema z gustem wyborniejszym i uczonym rozbiorem postarali się wydać. Dawne edycje, których było więcej podobno jak trzy, tak są rzadkie, iż nie lada komu dostało się widzieć i czytać egzemplarz. [Turkowski 1935: 16–17]

Zaznaczmy mimochodem, że idea starannego edytorstwa istotnych dzieł literackich wyrażona została u progu okresu postanisławowskiego przez odbiorcę cytowanego listu: Czartoryskiego (choć nie chodziło tam wyłącznie o przekłady) [Czartoryski 1801: 209–210]. Zamyśl Zawadzkiego napotkał liczne przeszkody. Zrealizowano go 17 lat później – i to w wersji okrojonej: z obszernym, ponad stustronicowym wstępem, ale bez not krytycznych i bez edycji fragmentów innych translacji.

Jak pokazuje przytoczony wyżej fragment, w czerwcu roku 1809 Zawadzki nie wspominał już o współpracy z Borowskim, co potraktować można jako dodatkowy argument na rzecz przejęcia zlecenia przez historyka Mikołaja Malinowskiego (1799–1865) [Pollak 1973: 233–234]¹¹, w latach późniejszych wydawcę *Źródeł do dziejów polskich* i innych fundamentalnych tekstów historycznych. Również i ten edytor (podobnie jak jego poprzednicy w Krakowie i Wrocławiu) zaskarbił sobie najpierw zaufanie wileńskiego wydawcy, prawdopodobnie podczas współpracy z Joachimelem Lelewelem nad publikacją pierwszego tomu *Bibliograficznych ksiąg dwojga* w roku 1823 [Młodecki 1974: 357].

Zawarte w przedmowie do wileńskiej edycji staropolskiego *Gofreda* uwagi o przekładzie rozpoczynają się topossem *novitas*:

Nikt dotąd nie ocenił jeszcze rzeczywistej wartości tego przekładu, nikt nie zadał sobie pracy porównać go z oryginałem, a przynajmniej nikt uwag swoich w tym względzie nie objawił, lubo to jest jedyna droga do przekonania się, czy Piotr Kochanowski godnie odpowiedział powołaniu tłumacza takiego

11 Zdaniem Turkowskiego Malinowski przygotował edycję „być może w oparciu o wcześniejsze rękopiśmienne opracowanie Borowskiego” [Turkowski 1935: 289].

dzieła jak *Jerozolima wyzwolona*. [Kochanowski, Tasso 1826: LXXXIX]

Niezależnie od pochwalnego czy napastliwego tonu poszczególnych krytyków w zbiorze wcześniejszych wypowiedzi o *Gofredzie* uwypuklony został wspólny rys metodologiczny: brak systematycznego podejścia komparatystycznego. Sąd ten stanowi pewien przełom w oświeceniowym podejściu do dawnych przekładów. Pokazuje dezaktualizację retorycznej (pochwalnej bądź ganiącej) krytyki translacji i zarysowanie projektu opartego na *close reading* przekładu w relacji z oryginałem, według wzorca zastosowanego po raz pierwszy w XVII-wiecznej Francji przez Claude'a-Gaspara Bacheta de Méziriac w traktacie na temat renesansowego tłumaczenia Plutarcha autorstwa Jacques'a Amyota [Ballard 1992: 160–161].

W swojej ogólnej ocenie anonimowy autor przedmowy do edycji Zawadzkiego po raz kolejny odtwarza schemat zaproponowany wcześniej przez Przybylskiego:

Największą atoli przysługę wyświadczył literaturze polskiej swoim przekładem *Jerozolimy wyzwolonej*. Nie jest on wolnym od wad pochodzących, już to z winy tłumacza, już z winy wieku, ma jednak niepospolite piękności, które nigdy miłośnikom poezji podobać się nie przestaną. [Kochanowski, Tasso 1826: LXXXIX]

Bezstronny, pogłębiony opis zalet i wad przekładu pozwala jednak wyjść poza, wspomnianą już, ściśle retoryczną manierę poprzodników, przynoszącą – zdaniem autora komentarza – więcej szkody niż pożytku:

[...] będąc czułym na piękności, nie należało być ślepym na błędy, tem więcej, że powierzchowne, wyższe nad słusność dotychczasowe uwielbianie pracy Piotra Kochanowskiego, częste przechwałki, jakoby oryginałowi w niczem nie ustępowała, odstręczyły podobno poetów od przedsięwzięcia nowego przekładu. [Kochanowski, Tasso 1826: CIV–CV]

Historyczny relatywizm w ocenie wartości translatorskiego osiągnięcia Kochanowskiego wyraża się w *Przedmowie* w kilku wymiarach. Po pierwsze, autor zestawia stan języka i literatury włoskiej czasów Tassa ze stanem języka i literatury polskiej czasów Kochanowskiego. Refleksja ta prowadzi do wniosku, iż rozdział między dwoma horyzontami kulturowymi uniemożliwiał przekład określany dziś niekiedy mianem kongenialnego [Kochanowski, Tasso 1826: XC–XCII]. Po drugie, dokonując oceny *Gofreda* w perspektywie oczekiwań współczesnej sobie publiczności literackiej, autor przedmowy wyodrębnia trzy grupy zjawisk: anachronizmy wynikające z historycznego stanu polszczyzny tłumacza [Kochanowski, Tasso 1826: CII–CIII], domniemane błędy samego Kochanowskiego rozpatrywane w kontekście XIX-wiecznych standardów translologicznych [Kochanowski, Tasso 1826: XCIII–CII] oraz ponadczasowe walory przekładu [Kochanowski, Tasso 1826: CV–CVII]. W tym sensie wydanie Zawadzkiego może być postrzegane jako próba syntezy osiągnięć oświeceniowego edytorstwa oraz też sformułowanych przez krytykę.

Zaznaczmy zarazem, że ambitny projekt komparatystyczny zarysowany w wileńskim wydaniu *Gofreda* nie został w pełni zrealizowany, gdyż refleksje nad przekładem zajmują tylko 20 stron (a więc ok. 19% objętości przedmowy). Na uwagę zasługuje jednak już samo sformułowanie tej koncepcji. Dlatego w moim przekonaniu nie jest nadużyciem nakreślenie linii rozwojowej między publikacją oficyny Zawadzkiego a XX- i XXI-wiecznymi edycjami krytycznymi, opatrzonymi komentarzem ciągłym, rejestrującym relacje przekładu z oryginałem – *Gofredem* w edycji Pollaka [Kochanowski, Tasso 1968] czy, inaugurującym Bibliotekę Pisarzy Staropolskich, *Cydem Corneille’a*–Morsztyna w wydaniu Adama Karpińskiego i Adama Stepnowskiego [Morsztyn, Corneille 1999].

3. Cele taktyczne i strategiczne

Od czasów staropolskich edycjom przekładów towarzyszyło wyraziste uwypuklenie ambicji kulturowych dotyczących rywalizacji Polski z krajami o szczególnie bogatej tradycji literackiej

i artystycznej, takimi jak Włochy czy Francja. Wątek ten pojawia się w XVII-wiecznej przedmowie do edycji *Psyche...* [Bajer 2015]. Dokonana przez Minasowicza reedycja dzieł Wergiliusza w przekładzie Andrzeja Kochanowskiego i Waleriana Otwinowskiego opatrzona została wspomnianym już mottem z *De coniuratione Catilinae* Salustiusza. Choć oryginalny cytat dotyczył problematyki uniwersalnej, kontekst następującej po tym fragmencie przedmowy wskazuje, że ludzkość, o której mowa, rozumiana była w kategoriach wspólnoty języka i kultury jednego narodu.

Idea poszukiwania miejsca Polski na mapie kulturowej Europy powraca też w ostatnich omawianych tu edycjach. W polockim wydaniu *Gofreda* realizuje się ona za sprawą następującej uwagi:

Co się zaś tycze tłumaczenia, twierdzą ci, którzy się na włoskiem i polskiem rymotwórstwie niemało znają, iż jeśli nie przechodzi włoskiego poety, tedy mu dobrze wyrówna, czego nawet i w najzawołańszych obcych narodów tłumaczach dostrzec niełatwo. [Pollak 1935: 438]

Warto odnotować odniesienie do dorobku translatorskiego innych krajów – widoczne już wcześniej w refleksji Osińskiego nad *Eneidą* [Osiński 1809a: 225–226].

W przedmowie do wydania z oficyny Korna czytamy z kolei:

Francuzi i Niemcy niedawno się zdobyli na kilka dobrych przekładów Tassa [...]. Polacy uprzedzili celujących dziś Francuzów i z wszystkiego chępiących się teraz Germanów udoskonaleniem rymotwórstwa swego. Więcej powiem: jeden Kochanowski, spodobawszy się od razu całemu narodowi, nie tak tłumaczył, jako raczej przeniósł w język polski żywe wyobrażenia, miłą słodycz, łatwe zwroty i gwałtowne namietności, z których Torkwato powszechnie słynie. Na próżno zaiste okazuje Monteskiusz w swoim *Duchu praw*, ile wpływa powietrze na władze człowieka: za daleko on sięga, gdy chce oznaczać ciepłomierzem zdolności umysłowe narodów. [Kochanowski, Tasso 1826: XXVI]

Jak widać, praca Piotra Kochanowskiego daje asumpt do polemiki z koncepcją Monteskiusza, uzasadniając korektę wysuniętej przez francuskiego filozofa teorii klimatów. Pobrmiewają tu echa sporów o prawdziwe centrum europejskiej kultury literackiej, przemieszczające się w omawianych dekadach z południa na północ, o miejsce poezji polskiej, o jej peryferyjność, niebędącą synonimem drugorzędności.

Z pojęciem rywalizacji kulturowej łączy się druga idea, dotycząca związku między tematyką i stylem *Gofreda* a polską mentalnością. Czajkowski twierdzi, że dzieło Kochanowskiego „stało się powszednią księgą wszystkich Polaków tem bardziej, iż jest poematem rycerskim, pełnem wzorów waleczności prowadzącej do chwały, i zdaje się być kreślone na tarczy wśród łoskotu oręża” [Kochanowski, Tasso 1826: XXIV].

Cytowane uwagi służyły uzasadnieniu głębszej kulturowej konieczności wznowienia barokowej translacji w pierwszych dekadach XIX stulecia. Odzwierciedla się w nich oświeceniowa tendencja do odczytywania literatury staropolskiej w perspektywie konstruowania kanonu kształtowanego w duchu utylitaryzmu o zabarwieniu ideologicznym [Kuran 2019: 140]. Na tym tle wyróżnia się – można by rzec: ponownie – wileńska edycja Zawadzkiego z anonimową przedmową. W omówionym już tekście nie pojawiają się uwagi dotyczące „ducha narodowego”. Dzieło Kochanowskiego nie stanowi też argumentu na rzecz tezy o wyjątkowym miejscu kultury polskiej w relacjach z innymi krajami Europy. Przeciwnie, jak już wspomniałem, na plan pierwszy wysuwają się kwestie metodologii badań literackich. Ważną rolę odgrywa też poszukiwanie precyzyjnego języka opisu poezji (m.in. za sprawą fachowego słownictwa z zakresu literaturoznawstwa i badań nad językiem). Jednak czy tak wyraziste wyodrębnienie edycji wileńskiej spośród wcześniejszych wydań poematu jest w pełni uprawnione?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, warto ponownie sięgnąć do korespondencji Zawadzkiego. Odnajdujemy tam szereg wypowiedzi, które uzupełniają obraz *Gofreda* wyłaniający się z przedmowy do edycji wileńskiej. Na uwagę zasługuje silne powiązanie barokowej translacji z historią Polski. W cytowanym już fragmencie na temat trudności ze znalezieniem profesjonalnych redaktorów

Zawadzki w znamienity sposób osadza *Gofreda* w serii uwag poświęconych wydawaniu źródeł historycznych:

Widzę dotykalnie, że miałbym zysk i pewny i niepośledni z przedrukowania dawniejszych dziejopisów polskich, lecz dotąd znaleźć i namówić nie mogę nikogo na redaktora. Dla tej przyczyny nie przedrukowałem jeszcze i *Jerozolimy* Kochanowskiego. [...] W tymże samym widoku nie byłoby może od rzeczy, choć bez not krytycznych, niektórych przynajmniej rzadszych przedrukować dziejopisów polskich, jako na przykład Kromera. [...] Tym sposobem można by pomału i innych dziejopisów przedrukować i ułatwić ich nabycie. [Turkowski 1935: 16–17]

Edycja przekładu Kochanowskiego okazuje się tylko jednym z ogniw szerszego projektu edytorskiego. Nie funkcjonuje w oderwaniu od innych planów Zawadzkiego, lecz współtworzy spójną całość z publikowanymi przez niego utworami:

Gdybyśmy mieli dobrze wytłumaczone dzieło [*Mémoires sur l'ancienne chevalerie, considérée comme un établissement politique et militaire*] pana [Baptiste de la Curne] de Sainte Palaye, łatwiej by u nas poznano wartość *Jerozolimy Wyzwolonej*, *Orlanda*, *Don Kichote*go i tę oczywistość, że co wieki bohatyrskie w starożytności, to czasy kawalerskie sprawiły w świecie chrześcijańskim i podobny jak tamte, a powszechniejszy daleko wpływ miały. [Turkowski 1935: 90]

W uderzającej kontrze wobec wstępu do wileńskiej edycji Zawadzki widzi w *Gofredzie* argument na rzecz wpływu chrześcijańskiej ideologii rycerskiej na kulturę Europy.

Sądzę, że omówione zjawisko ilustrować może różnicę między taktyką a strategią wydawniczą. Do tej pierwszej zaliczyć wypada cele realizowane *expressis verbis* w przedmowie: porzucenie retorycznej pochwały na rzecz komparatystyki oraz waloryzację obiektywnej analizy historycznej opartej na faktach. Ta druga natomiast nie jest wprowadzana wprost, ale wskazują na nią dokumenty, takie jak cytowane właśnie listy Zawadzkiego. Podczas ich lektury

wytropić można niewyrażone w samej edycji przeświadczenia co do ideologicznej aktualności staropolskiego przekładu epiki w kulturze polskiego oświecenia po trzecim rozbiorze.

Pozostaje jeszcze pytanie, do jakiego stopnia punkt widzenia Zawadzkiego tożsamy był z opiniami redaktorów współpracujących z jego oficyną. W korespondencji wydawcy nie brakuje bowiem uwag świadczących o jego dystansie wobec niektórych propozycji pracowników: pisząc o reformie ortografii Onufrego Kopczyńskiego, Zawadzki – szczerze bądź nie – wchodził w rolę cokolwiek zahukanego przedsiębiorcy, który nie śmie polemizować z bardziej wykształconymi redaktorami wydawanych przez siebie publikacji¹². Choć kulisy powstania edycji *Gofreda* pozostaną raczej tajemnicą, w grę wchodzi dwie możliwości. Według pierwszej zaakceptowany ostatecznie kształt przedmowy stanowić mógł owoc kompromisu między poglądami wydawcy a opiniami redaktora. Według drugiej natomiast – i to ciekawsza opcja – nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać, że Zawadzki kierował się zaufaniem wobec wybranych przez siebie współpracowników, ponieważ był przekonany, że istotne dla niego szersze cele kulturowe zrealizowane będą nieco inaczej (może nawet skuteczniej) za sprawą subtelniejszych środków zaproponowanych przez uznanych reprezentantów wileńskiej inteligencji¹³.

4. Przekłady w muzeum

Omówione tu działania edytorów wpisują się w szerszy kontekst procesów związanych z rewaloryzacją artystycznego dziedzictwa przeszłości przez kulturę europejskiego oświecenia. W pierwszej kolejności przywołać można rozwój teorii przekładu w latach

- 12 „Mój korektor i nadworny literat nie może dosyć wychwalić pana hrabiego za tak jawny dowód przywiązania do ulubionej mu ortografii, poczytując mnie, jak się domyślam za idiotę i prostego majstra, nie znającego się na tych doskonałościach uczonych, a może i nadto przeuczonych [...], ale drukarz musi być niewolnikiem pisarzy i edytorów” [Turkowski 1935: 18–19].
- 13 W przypadku Mikołaja Malinowskiego w grę wchodziła również różnica pokoleniowa: w momencie publikacji przekładu Kochanowskiego domniemany autor przedmowy do *Gofreda* (ur. 1799) miał lat 27, podczas gdy Zawadzki (ur. 1781) skończył ich 45.

1714–1816. Początek tego procesu sięga tzw. sporu o Homera (1714–1716) – jednego z etapów sporu starożytników i nowożytników. Jego źródłem stała się publikacja przekładu *Iliady* dokonanego przez Anne Dacier, która – w imię poszukiwania autentyzmu – odeszła od dawniejszego wzorca tłumaczenia adaptującego, rozwiniętego w XVII wieku przez Nicolasa Perrota d’Ablancourt [Candler Hayes 2002]. Punkt dojścia stanowią natomiast refleksje niemieckich teoretyków translacji nad obcością w przekładzie. Analizując szeroki wybór tekstów Friedricha Schleiermachera (nie tylko często cytowanej mowy *O różnych metodach tłumaczenia* z roku 1813), Piotr de Bończa Bukowski wskazał, że zagadnienie obcości stanowiło istotny element nie tylko Schleiermacherowskiej teorii przekładu (zarówno intra-, jak i interlingwalnego), ale także całej myśli tego uczonego, zwłaszcza jego retoryki, hermeneutyki i dialektyki¹⁴. Pozwala to osadzić w szerszym kontekście – zaproponowane przez Goethego (1813), a przejęte następnie przez Schleiermachera (w drukowanej wersji jego rozprawy, opublikowanej w roku 1816) – rozróżnienia dwóch metod przekładowych, z których

pierwsza polega na tym, „by autora obcej nacji przenieść do nas”, czyniąc go jednym z nas, natomiast druga wymaga, „byśmy się sami przybliżyli ku obcemu i odnaleźli w okolicznościach życiowych, w sposobie mówienia, w jego okolicznościach”. [Bukowski 2020: 254]

O 100 lat późniejsze dyskusje niemieckich uczonych – podobnie jak spór o Homera w początkach XVIII wieku – stanowią tylko najlepiej rozpoznane, kluczowe punkty zwrotne w dłuższej, wielowątkowej i rozwijanej w sposób nieliniowy refleksji nad współwystępowaniem różnych metod przekładu w kulturze literackiej Europy. Niezależnie od recepcji konkretnych tekstów, idei czy sformułowań obcych (bądź braku takiej recepcji) rozważania Przybylskiego, Karpińskiego, Dmochowskiego, Kicińskiego i Malinowskiego na temat roli dawnych translacji w polskim życiu

14 Podsumowaniu tych analiz poświęcone jest obszerne zakończenie książki Bukowskiego pt. *Zakończenie. Przekład i dialektyka* [Bukowski 2020].

literackim wpisują się w dynamikę rozwoju przekładoznawstwa między czasami dojrzałego klasycyzmu a romantyzmem. W skali lokalnej stanowią one jeden z wątków kształtowania się nowożytnej świadomości przekładu w Europie lat 1740–1830. Analogię między polską a zagraniczną sytuacją wzmacnia ponadto fakt, że zarzuty formułowane we Francji pod adresem d'Ablancourta i jego metody przekładowej pokrywają się po części z uwagami Karpińskiego nad *Psalterzem Dawidów* – w obu przypadkach coraz bardziej problematyczna staje się daleko posunięta domestykacja oryginału w ramach kultury docelowej.

Kolejnym europejskim punktem odniesienia jest kulturowa historia muzeum, omówiona niedawno na nowo przez Krzysztofa Pomiana. W sądach Przybylskiego i Dmochowskiego o roli edytora dawnego przekładu (i dawnej literatury w ogóle) pobrzmiewają echa przemian koncepcji przestrzeni ekspozycyjnej między czasami schyłkowego ancien regime'u a epoką napoleońską, a więc końcem lat 80. XVIII wieku i początkiem następnego stulecia. O ile w tym pierwszym okresie w idei muzeum wyrażała się „religijność antropocentryczna, wyznawana przez znaczący odłam ówczesnych kosmopolitycznych elit” [Pomian 2023a: 539], o tyle później w refleksji muzealników coraz silniej do głosu dochodził element narodowo-historyczny [Pomian 2023b: 111], istotny również w pracy edytorów. Zwłaszcza w koncepcjach wieloletniego dyrektora Musée des Monuments français, Alexandre'a Lenoira, zaznacza się rozdzźwięk między właściwymi muzealnikowi kryteriami piękna a estetyką egzemplifikowaną przez dawne zabytki. Jak pisze Pomian, Lenoir eksponował artefakty średniowieczne, choć „nie doszukiwał się w nich wzorców ponadczasowego piękna” [Pomian 2023b: 113], a wiele elementów komponowanej przez niego kolekcji służyło utrwaleniu przeszłości jako takiej bądź ukazaniu stopniowego udoskonalania się sztuki francuskiej [Pomian 2023b: 118]. Podobne do pewnego stopnia założenia wyrażone zostały w perytektach edycji staropolskich przekładów dokonanych przez Przybylskiego i Dmochowskiego: jak starano się wykazać, obaj wydawcy eksponowali kulturową wagę dawnych spolszczeń, nie ukrywając jednak ich nieprzystawalności do aktualnych kryteriów estetycznych.

5. Konkluzja

Mam nadzieję, że przeprowadzone badania – mimo swego niewyczerpującego charakteru – przynoszą kilka precyzyjnych argumentów na rzecz ogólnej tezy, w myśl której staropolskie przekłady traktowano w polskim oświeceniu jako ważki historycznie precedens legitymizujący XVIII-wieczną ambicję kulturowego dialogu z Europą. Wybitnym tłumaczom minionych epok przyznano miejsce w drzewie genealogicznym oświecenia, gdzie dołączyli do grona „przodków podściewicz” [Parkitny 2018: 102]. Dzięki zainteresowaniu najcenniejszą częścią dziedzictwa kulturowego Zachodu (a także umiejętności wyizolowania jej z morza mniej wartościowych zjawisk i mód) wyłamywali się spod krytyki sarmackiego zacofania; z kolei adaptująca poetyka dawnych przekładów nie pozwalała postrzegać ich jako prostych kopistów obcych tendencji. Nowoczesna edycja oraz opis osiągnięć tych tłumaczy stawały się tym samym integralnymi elementami kulturotwórczego projektu omawianej epoki, zajmując w nim miejsce porównywalne do tworzenia nowych tekstów oryginalnych oraz przekładów. Idąc za uwagami Chachulskiego, skupiono się tu ponadto na praktykach wydawniczych – w przekonaniu, że dają one uprzywilejowany wgląd w życie literackie różnych epok i środowisk, stanowiąc syntezę osiągnięć krytyki, teorii literatury oraz studiów nad językiem. Zajęto się przy tym kwestią aktualności językowej i artystycznej barokowych tekstów, ocenianą wobec horyzontu oczekiwań czytelników drugiej połowy XVIII i trzech pierwszych dekad XIX wieku.

Edycje staropolskich przekładów epiki pokazują borykanie się elity intelektualnej oświecenia ze świadomością stopniowego zużywania się przekładów, ich rosnącej nieprzystawalności do oczekiwań współczesnych czytelników oraz do przemian koncepcji translatologicznych. Jest to świadomość tym bardziej dojmująca, że często dotyczy tłumaczeń wybitnych. Próbowano wyodrębnić tu kilka postaw wydawców wobec wspomnianego problemu: pominięcie perspektywy historycznej i traktowanie dawnych przekładów jako literatury współczesnej (Minasowicz), ciche poprawki (edycje *Gofreda* z lat 1772 i 1819), bezwarunkową apoloگیę dawnych tekstów (przedmowa do edycji *Gofreda* z 1819 oraz

wstęp Czajkowskiego do tego poematu), wreszcie wyłonienie się modelu opisu oddzielającego elementy zdezaktualizowane od wciąż żywych (w pracach edytorskich Karpińskiego, Przybylskiego, Dmochowskiego i w edycjach z oficyny Zawadzkiego). Zasygnalizowano – choć problemy te wymagają z pewnością dogłębniego omówienia – możliwość występowania związków między poglądami polskich edytorów a dyskusjami o trwałości dawnego dziedzictwa kulturowego toczonymi we Francji (m.in. wokół pani Dacier) i w Niemczech (m.in. wokół Goethego i Schleiermache-ra), aktualizującymi się w przestrzeni instytucjonalnej za sprawą ewolucji konceptu muzeum (m.in. w pismach Lenoira analizowanych niedawno przez Pomiana).

Silnie, choć w różny sposób i zazwyczaj aluzyjnie, zaznacza się idea szczególnej roli kulturowej poematu o krucjatach w rzeczywistości Polski porzecznej. Koncepcja ta świadczy o zawłaszczaniu dawnej literatury na potrzeby kanonu zorientowanego ideologicznie (Czajkowski, ale też – nieco subtelniej – Zawadzki). Niezależnie od tego, czy dzieła postrzegano jako cenne obiekty muzealne (Przybylski, Dmochowski), czy jako element współczesności (Czajkowski, Zawadzki), staropolskie przekłady epiki jawiły się jako ważne.

Przeprowadzone badanie dało też pewien wgląd w szczegóły współpracy uczonych pełniących coraz częściej funkcję właściwą współczesnym edytorom naukowym (Przybylski, Czajkowski, Malinowski) z osobami zarządzającymi firmami wydawniczymi (Maj, Kornowie, Zawadzki). Za charakterystyczne można tu uznać powierzenie edycji dawnego przekładu literatom, którzy wcześniej wykazali się istotnym dorobkiem naukowym lub artystycznym. Dowodzi to pośrednio prestiżu i intelektualnej wagi przypisanych omawianym tu publikacjom.

Warto było również – jak sądzę – poruszyć kwestie narodzin i ewolucji języka służącego coraz bardziej otwartemu podejmowaniu problemu aktualności i dezaktualizacji staropolskich przekładów. Za charakterystyczne uznaję przy tym przejście od metody cichych poprawek do rozbudowanych wstępów historyczno-komparatystycznych. W tym sensie przeprowadzone badanie jest też historią zdobywania własnego głosu przez oświeceniowych

edytorów tekstów dawnych, nawet jeśli – jak pokazał *casus* wileńskiej edycji *Gofreda* – taktyki edytorskie nie zawsze są tożsame ze strategiami, a to, co istotne, bywa niekiedy przemilczane.

Bibliografia

Źródła

- Anakreont poeta grecki* (1774), Michał Gröll, Warszawa.
- Bentkowski Feliks (1814), *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. 1, Józef Zawadzki, Warszawa.
- Borowski Leon (1972), *O wpływie obcych wzorów, starożytnych i nowych, na ukształtowanie smaku*, w: *Uwagi nad poezją i wymową i inne pisma krytycznoliterackie*, oprac. Stanisław Buśka-Wroński, PIW, Warszawa.
- Brodziński Kazimierz (1873), *Literatura Polska*, w: *Pisma*, t. 5, wydanie zupełne, poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopismów staraniem Józefa Ignacego Kraszewskiego, Gebethner i Wolff, Poznań.
- Chromiński Kazimierz (1806), *O literaturze polskiej, mianowicie czasów zygmunto-wskich, to jest złotego wieku pisarzy*, „Dziennik Wileński”, sierpień.
- Czartoryski Adam Kazimierz (1801), *Myśli o pismach polskich, z uwagami nad sposobem pisania w rozmaitych materyach*, Józef Zawadzki, Wilno.
- Dmochowski Franciszek Ksawery, Homer (1801), *Iliada*, t. 3: *Zamykający wiadomość o życiu Homera, iego dziełach, tłumaczeniach i uwagi nad Iliadą*, Drukarnia Ks. Pijarów, Warszawa.
- Feliński Alojzy (1840), *Dzieła*, t. 2, Zygmunt Schletter, Wrocław.
- Horacyusza pieśni wszystkie przekładania różnych (1773), Michał Gröll, Warszawa.
- Jabłonowski Józef Aleksander (1751), *Opisanie albo dysertacyja pierwsza prawie o wierszach i wierszopiscach polskich*, w: *Ostafi po polsku, Eustachius po łacinie, Placyd po świecku: życie którego świętego z poważnych authorow zebrane, iak pełne przeciwności czytelnika zdumiewa tak przykłady jego, nauki y moralizacye tu przyłączone, niech buduią. tudzież nauka o wierszach y wierszopiscach polskich wszystkich przydana*, Drukarnia sss. Trójcy, Lwów.
- Karpiński Franciszek (1786), *Zabawki wierszem i prozą*, t. 5: *Psalterz Dawida nowo przetłumaczony*, cz. 1, Druk. JKMci i Rzeczyp. u xx Scholarum Piarum, Warszawa.

- Kiciński Bruno (1825), *O tłumaczach Owidiusza*, w: Publiusz Owidiusz Naso, Bruno Kiciński, *Przemiany: poema w xv pieśniach z oryginałem obok i z przypisami objaśniającymi*, t. 1, N. Glücksberg, Warszawa.
- Kochanowski Andrzej, Otwinowski Walerian, Nagurczewski Ignacy i in. (1754), *Publiusza Wirgiliusza Marona Księgi Wszystkie: to iest Ksiąg Dwanastie o Eneaszu Trojańskim (Æneida)*, Krzysztof Bogumił Nicolai, Warszawa.
- Kochanowski Jan (1767), *Rymy wszystkie w jeno zebrane prócz tych, które wolniejszemi żartami uczciwych czytelników odrażały*, [wyd. Franciszek Bohomolec], Druk. JKMci i Rzeczyp. Kolegium Warszawskiego, Warszawa.
- Kochanowski Piotr, Ariosto Ludovico (1799), *Orland szalony*, [wyd. Jacek Idzi Przybylski], Jan May, Kraków.
- Kochanowski Piotr, Tasso Torquato (1772), *Gofred albo Jeruzalem wyzwolona*, [b.d.], Warszawa.
- Kochanowski Piotr, Tasso Torquato (1819), *Gofred albo Jeruzalem wyzwolona*, Nakładem Drukarni akademickiej Towarzystwa Jezusowego, Połock.
- Kochanowski Piotr, Tasso Torquato (1820), *Gofred albo Jeruzalem wyzwolona*, Jan Bogumił Korn, Wrocław.
- Kochanowski Piotr, Tasso Torquato (1826), *Gofred albo Jeruzalem wyzwolona*, J. Zawadzki, Wilno.
- Kochanowski Piotr, Tasso Torquato (1968), *Gofred abo Jeruzalem Wyzwolona*, PIW, Warszawa.
- Korzeniowski Józef (1829), *Kurs poezyi*, Glücksberg, Warszawa.
- Krasicki Ignacy (2017), *O rymotwórstwie i rymotwórcach. Na podstawie autografu i pierwodruku z uzupełnieniami Franciszka Ksawerego Dmochowskiego*, oprac. Ewa Zielaskowska, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań.
- Morsztyn Jan Andrzej i in. (1752), „Psyche” z Lucyjana, Apulejusza, Marina, „Cyd albo Roderyk”, komedyja hiszpańska, „Hippolit”, jedna z tragedyj Seneki, „Andromacha”, tragedia z francuskiego przetłumaczona, [Drukarnia Bazylionów, Supraśl].
- Morsztyn Jan Andrzej, Corneille Pierre (1999), *Cyd albo Roderyk*, IBL PAN, Warszawa.
- Osiński Ludwik (1809a), *Eneida Wirgiliusza. – Dzieło pośmiertne przez Franciszka Dmochowskiego*, „Pamiętnik Warszawski”, nr 8.
- Osiński Ludwik (1809b), *O życiu i pismach F. Dmochowskiego. Rzecz czytana na posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk*, „Pamiętnik Warszawski”, nr 4.

- Osiński Ludwik (1861), *Dzieła*, t. 2, Nakładem Wdowy po Autorze, Warszawa.
- Salustiusz Krispus Gajus (2006), *Sprzysiężenie Katyliny i Wojna z Jugurtą*, przeł. i wstępem opatrzył Kazimierz Kumaniecki, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, De Agostini, Warszawa.
- Załuski Józef Andrzej (1752), *Bibliotheca poetarum polonorum, qui patrio sermone scripserunt*, [Krzysztof Bogumił Nicolai, Warszawa].
- Żebrowski Jakub, Owidiusz Naso Publiusz (1821), *Metamorphoseon to jest przeobrażenia: ksiąg 15*, J. Zawadzki, Wilno.

Literatura

- Bajer Michał (2015), *Lustra królowej. Obraz tragedii w perytekstach staropolskich i oświeceniowych przekładów Corneille'a i Racine'a*, „Teksty Drugie”, z. 1.
- Ballard Michel (1992), *De Cicéron à Benjamin. Traducteurs, traductions, réflexions*, Presses Universitaires de Lille, Lille.
- Bieńkowski Wiesław (1975), *May (Maj) Jan Antoni* [hasło], w: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, red. Emanuel Rostworowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Bukowski Piotr (2020), *Friedricha Schleiermachers drogi przekładu: w kręgu problemów języka i komunikacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Candler Hayes Julie (2002), *Translation, Subjectivity, and Culture in France and England, 1600–1800*, Stanford University Press, Stanford.
- Chachulski Tomasz (2019), *Edytorstwo jako historia literatury i inne studia o poezji XVIII wieku*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa.
- Cieński Marcin (1992), *Formacja oświeceniowa w literaturze Polski i Niemiec*, Wiedza o Kulturze, Wrocław.
- Ciopiani Nicola (2017), *Liber mentalis: the art of memory and rewriting*, w: *Renaissance Rewritings*, red. Helmut Pfeiffer, Irene Fantappiè, Tobias Roth, De Gruyter, Berlin.
- Dąbrowski Roman (2004), *Poemat heroikomiczny w literaturze polskiego oświecenia*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Dąbrowski Roman (2015), *Epopcja w literaturze polskiego oświecenia*, Księgarnia Akademicka, Kraków, <https://doi.org/10.12797/9788376386256>.
- Dutkova Renata (1986), *Przybylski Jacek* [hasło], w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29, red. Emanuel Rostworowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Graciotti Sante (1970), *Piotr Kochanowski w Polskim Oświeceniu oraz przekłady Ariosta i Tassa pióra Krasickiego i Trembeckiego*, w: *W kręgu*

- „Gofreda” i „Orlanda”. Księga pamiątkowa sesji naukowej Piotra Kochanowskiego w Krakowie dnia 4–6 kwietnia 1967 roku, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław.
- Kostkiewiczowa Teresa (2012), *Przekłady dzieł pisarzy antycznych w czasach polskiego oświecenia*, w: *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. Tomasz Chachulski, IBL PAN, Warszawa.
- Krzywy Roman (2009), *Klasycyzm polskiej epiki bohaterskiej od czasów renesansu po oświecenie*, w: *Klasycyzm. Estetyka, doktryna literacka, antropologia*, red. Katarzyna Meller, Neriton, Warszawa.
- Krzyżanowski Julian (1966), „Jeruzalem wyzwolona” Tassa–Kochanowskiego a romantycy polscy, „Pamiętnik Literacki”, z. 4.
- Kuran Michał (2019), *Od czytań do odczytań. Dwieście lat przemian w metodologii badań nad literaturą staropolską*. (Część I: Do wybuchu II wojny światowej), „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, t. 53, nr 2, <https://doi.org/10.18778/1505-9057-53.06>.
- Lalewicz Janusz (1985), *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Lipoński Wojciech (2025), *Dzieje kultury europejskiej*, t. 4: *Barok–Oświecenie*, PWN, Warszawa, <https://doi.org/10.53271/2024.173>.
- Maciejewski Marian (1977), *Epos* [hasło], w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Mazurkowska Bożena (2016), *O rokokowej realizacji Tassowego wątku w „Erotykach” Franciszka Dionizego Książnina*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, t. 34, nr 4, <https://doi.org/10.18778/1505-9057-34.08>.
- Młodecki Stefan (1974), *Malinowski Mikołaj* [hasło], w: *Polski słownik biograficzny*, t. 19, red. Emanuel Rostworowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Niebelska-Rajca Barbara (2018), *Kłopot z wyobraźnią. Pojęcie „phantasia-imaginatio” w teorii twórczości renesansu i baroku*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Nowicka-Jeżowa Alina (2023), *Roman Pollak – badacz Seicenta na drogach nauki polskiej i europejskiej*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, nr 45(65), <https://doi.org/10.14746/pspsl.2023.45.4>.
- Parkitny Maciej (2018), *Nowoczesność oświecenia. Studia o literaturze i kulturze polskiej drugiej połowy XVIII wieku*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

- Patro-Kucab Magdalena (2017), *Ludwik Osiński – profesor-esteta. Próba waloryzacji wykładów literatury porównawczej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica”, t. 5, <https://doi.org/10.24917/23534583.5.8>.
- Pietraszko Stanisław (1966), *Doktryna literacka polskiego klasycyzmu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Pietrzak-Thébault Joanna (2014), *Fortune and misfortune of Italian chivalric literature in the early modern Poland*, „Załącznik Kulturoznawczy”, nr 1, <https://doi.org/10.21697/zk.2014.1.19>.
- Pohorecki Feliks (1938), Czajkowski Paweł [hasło], w: *Polski słownik biograficzny*, t. 4, PAU, Kraków.
- Poklewska Danuta (1972), Zawadzki Józef [hasło], w: *Słownik pracowników książki polskiej*, red. Irena Treichel, PWN, Łódź.
- Pollak Roman (1935), *Gofrediana*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4.
- Pollak Roman (1951), Mickiewicz i „Orland Szalony” Ariosta, „Pamiętnik Literacki”, z. 2.
- Pollak Roman (1973), *Goffred Tassa–Kochanowski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Pomian Krzysztof (2023a), *Muzeum: historia światowa*, t. 1: *Od skarbcza do muzeum*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Pomian Krzysztof (2023b), *Muzeum: historia światowa*, t. 2: *Zakotwiczenie w Europie: 1789–1850*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Rejman Zofia (2005), *Świadomość literacka polskiego Oświecenia. Wybrane problemy*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW, Warszawa.
- Rudnicka Jadwiga (1964), *Bibliografia powieści polskiej 1660–1800*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Słowacki Euzebiusz (1826), *O poezji*, w: tegoż, *Dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone*, Józef Zawadzki własnym nakładem, Wilno.
- Stankiewicz-Kopeć Monika (2021), *Pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem: młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817–1828*, Księgarnia Akademicka, Kraków, <https://doi.org/10.12797/9788381385480>.
- Timofiejew Artur (1998), *Piotr Kochanowski jako „poeta wzorowy”. Miejsce staropolskiego poety w poglądach teoretyków późnego klasycyzmu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia Sectio FF”, vol. 16.
- Turkowski Tadeusz (1935), *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi: z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie, z lat 1805–1865*, t. 1: *Czasy Uniwersytetu Wileńskiego po rozbiorach (do roku 1841)*, red. Tadeusz Turkowski, Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wilno.

- Walecki Wacław (1979), *Jan Kochanowski w literaturze i kulturze polskiej doby oświecenia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Wądołkowska Janina (1972a), Korn Johann Gottlieb [hasło], w: *Słownik pracowników książki polskiej*, red. Irena Treichel, PWN, Łódź.
- Wądołkowska Janina (1972b), Korn Johann Jacob [hasło], w: *Słownik pracowników książki polskiej*, red. Irena Treichel, PWN, Łódź.
- Weintraub Wiktor (1970), *Recepcja „Jerozolimy wyzwolonej” w Polsce i na Zachodzie*, w: *W kręgu „Gofreda” i „Orlanda”. Księga pamiątkowa sesji naukowej Piotra Kochanowskiego w Krakowie dnia 4–6 kwietnia 1967 roku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Wichary Gertruda (1978), *Recepcja wydawnicza literatury baroku w czasach Oświecenia od 1741 do 1800 roku*, w: *Miscellanea z doby Oświecenia*, t. 5, red. Zbigniew Goliński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Zielaskowska Ewa (2014), *„O rymotwórstwie i rymotwórcach”. Ignacy Krasicki między starożytnikami i nowożytnikami*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań.
- Ziętarska Jadwiga (1969), *Sztuka przekładu w poglądach literackich polskiego oświecenia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Żbikowski Piotr (1999), *Klasycyzm stanisławowski. Zarys problematyki*, PWN, Warszawa.

Michał Bajer

Old Polish Translations of the Epic in the Literary Life of the Enlightenment: Editors on the Problem of Obsolescence

This article looks at the ways in which late Enlightenment and early Romantic editors handled Old Polish translations of epic poetry (primarily Tasso, Ariosto, and Virgil). Using editions by Minasowicz, Przybylski, Dmochowski, and Zawadzki as examples, it demonstrates various responses to changes in language and poetics: discreet modernizations, editions with extensive commentaries, treating old translations as “monuments” of literary history, and using them as starting points for new translations. The author connects publishing practices with the emergence of historical thinking about literature and with European debates on translation. Editing emerges as an important form of work on the literary canon and memory, allowing us to capture the dynamics of literary life in the 18th and early 19th centuries.

Keywords: translation; epic; Enlightenment editing; history of literature; linguistic modernization; reception of translations; literary canon; translation theory.

Michał Bajer – adiunkt w Instytucie Literatury i Nowych Mediów, specjalizuje się w badaniu przekładu literackiego w XVII i XVIII wieku, autor artykułów, edycji krytycznych oraz monografii *Klasycyzm, przekład, prestiż. Oświeceniowe spolszczenia tragedii Corneille’a i Racine’a (1740–1830) w perspektywie historycznoliterackiej* (2020).